

niedziela, 19.12.2021

O wierze Maryi (Łk 1,39-45)

Dzisiejsza Ewangelia opowiada o odwiedzinach Maryi u swojej krewnej Elżbiety, która, zgodnie ze słowami zwiastowania anielskiego, jest dla Niej znakiem, że „dla Boga nie ma nic niemożliwego” (Łk 1,37). Takim samym znakiem dla Elżbiety jest Maryja, która pozostając dziewicą, poczęła z Ducha Świętego Syna Bożego (1,35). Zwiastowanie byłoby niemożliwe bez wiary Maryi, dlatego też Elżbieta chwali Ją jako „błogosławioną, która uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Jej od Pana” (1,45). Przyjrzyjmy się zatem wierze Maryi, by od Niej, Matki wierzących, uczyć się wiary.

Wiara Maryi ma charakter relacyjny, co najlepiej wyraża Jej fiat na słowa zwiastowania: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego” (1,38).

Najpierw Jej wiara jest aktem ofiary: „oto ja” oddaję, zawieram siebie całą. Maryja w ten sposób wpisuje się w codzienne wyznanie wiary Izraela z Pwt 6,4-5: „Będziesz miłował Pana, Boga swego, z całego swego serca, z całej duszy swojej, ze wszystkich swych sił”. Maryja w wierze oddaje siebie całą Bogu, czyniąc ze swego życia, nie tylko ciała, przestrzeń życia dla Bożego Syna.

Wiara Maryi jako „służebnicy Pańskiej” jest też aktem posłuszeństwa. Jej wiara nie sprowadza się tylko do uznania prawdziwości i wiarygodności słów zwiastowania. Jest poddaniem się woli Bożej, jest pójściem za słowem Tego, który jest godzien wiary, jest przeorientowaniem swoich planów, woli, myśli. Jakby Maryja czyniła swoimi słowa psalmisty: „Oto jak oczy sług są zwrócone na ręce ich panów i jak oczy służącej na ręce jej pani, tak oczy nasze ku Panu, Bogu naszemu” (Ps 123,2). Maryja rozpoznaje, że Jej życie jest częścią Bożego życia, Bożych planów i zamysłów. Stąd cała Jej uważność, skupienie i posłuch wobec słowa Boga.

Tak wiara Maryi jest aktem zawierzenia: „Niech mi się stanie według słowa twego”. Nie ma wiary bez osobistej decyzji bycia z Jezusem. Maryja przekracza próg wiary i wchodzi na drogę życia z Jezusem. On jest tym Słowem, które Ją zna, powołuje, wzywa i nazywa. Taka wiara sprawia, że Słowo nie tylko staje się Ciałem w Maryi, ale znajduje mieszkanie pośród nas.

Wiara Maryi szuka zrozumienia – brzmi dobrze, ale oczywiście chodzi o samą Maryję, która szuka zrozumienia dla swojej wiary. Tak właśnie możemy odczytać dzisiejszą Ewangelię. Wiara jest trudem nie tylko w momencie podjęcia decyzji, ale jeszcze bardziej później, kiedy przychodzi wytrwać w wierze. I dlatego wiara szuka zrozumienia, argumentów, znaków. Maryja „poszła z pośpiechem w góry” do Elżbiety (Łk 1,39). Łukasz Ewangelista nie pisze tego wprost, ale fakt pozostania przez trzy miesiące przy Elżbiecie (1,56), a więc w ostatnich miesiącach jej oczekiwania na poród (por. 1,36), jest dowodem troski Maryi o posuniętą w latach krewną. W tym wszystkim jest też moment głębokiej refleksji w wierze, którą Maryja podejmuje w samym momencie spotkania z Elżbietą. Na słowa błogosławieństwa wypowiedziane przez Elżbietę (1,45) Maryja odpowiada pieśnią uwielbienia Boga, Magnificat (1,46-55). Ten hymn jest zaskakujący, gdy chodzi o metodologię wiary szukającej zrozumienia. Zwykle bowiem myśli się o znakach wiary jako przychodzących z przyszłości – Maryja musi przyjść do Elżbiety, by przekonać się o prawdziwości słów zwiastowania. Ale kiedy już znajdzie się u niej, szuka zrozumienia logiki działania Boga w tym, co już się wydarzyło w Jej życiu, a jeszcze bardziej w życiu Jej na-rodu. „Bóg wejrzał na uniżenie swojej Służebnicy” (1,48), bo taka jest logika Bożej miłości, która miłuje to, co małe, ciche, pokorne. Taka jest logika Bożego Narodzenia, w którym Bóg dla nas „staje się ubogim, aby nas swoim ubóstwem ubogacić” (2 Kor 8,9). Maryja jest wielką ubóstwem, оголошением się Boga z powodu miłości do nas.

Będąc u Elżbiety, Maryja przeżywa swoją wiarę we wspólnocie wiary. Maryja jest świadkiem wiary, która ze swej istoty musi być dzielona z innymi. „Kto wierzy, nigdy nie jest sam” (hasło pielgrzymki papieża Benedykta XVI do Bawarii w 2006 roku). Słowo wiary Maryi wywołuje radość Elżbiety i dziecka będącego w jej łonie (Łk 1,41). Pozdrowienie wypowiedziane przez Maryję wyzwala w Elżbiecie słowo błogosławieństwa – sławienia Boga za wiarę Maryi, bez której nie byłoby „błogosławionego owocu Jej łona” (1,42). Świadectwo wiary idzie przez ciało Maryi, z której bierze Ciało Ten, który jest błogosławiony.

Jednozdaniowe podsumowanie: Kto wierzy jak Maryja, jest błogosławiony. Oto nasze Boże Narodzenie!

Rozważanie: Ks. prof. dr hab. Wojciech Pikor.

Pobrano za zgodą autora z [FB Wojciech Pikor](#).

Zapraszamy serdecznie do kontynuowania rozważań każdego dnia tygodnia. Rozważania dostępne są na [FB Wojciech Pikor](#).

[siteorigin_widget class="RevSliderWidget"][/siteorigin_widget]